Nr. 247. We Lwowie czwartek dnia 29 maja 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Uzupełniające wybory do rady miejskiej.

Lwów 29 maja.

Popołudniu wczoraj udział w głosowaniu był o wiele słabszy, niż przed południem, gdyż głosowało tylko tysiąc sześćset kilkudziesięciu wyborców.

Natomiast ruch i gwar panował przed ratuszem. Każdy z wyborców przechodził wśród szpaleru, utworzonego przez ekspresów, trzymających tablice na żerdziach z plakatami, zalecającymi kandydatów, oraz przez najrozmaitszych agitatorów, którzy w ręce wyborców wciskali całemi masami listy i kartki, zalecające cnoty kandydatów i zapowiadające, jak to oni świat uszczęśliwią, gdy zasiądą na krzesłach radzieckich.

Po korytarzach ratusza uwijali się również agitatorowie najrozmaitszych stronnictw, chwytając ofiary dla siebie tuż przed salami wyborczemi.

Nader słaby był udział urzędników, którzy zwykle w popołudniowych godzinach tłumnie nadciągali, aby oddawać swe głosy. Wczoraj prawie zupełnie ich brakowało, co nawet zwróciło powszechną uwagę. Ogółem głosowało 3962 wyborców; dwa głosy unieważniono, pozostaje więc do obliczenia kart 3960; absolutna większość wynosi więc 1981.

List kursowało trzynaście: 1. komitetu miejskiego; 2. urzędników; 3. ludowa (wydana przez redakcję *Monitora*); 4. lista skonsolidowanych kolejarzy, pocztowców i funkcjonarjuszy Wydziału krajowego; 5. komitetu katolicko-narodowego; 6. lista centralnego komitetu Związku połączonych komitetów obywateli niezawisłych; 7. lista ruskiego komitetu wyborczego; 8. lista komitetu kupców, przemysłowców i rękodzielników; 9. lista komitetu niezawisłych wyborców i szewców (ozdobiona portretem Kilińskiego); 10. lista stronnictwa ludowego; 11. lista komitetu demokratyczno-postępowego; 12. lista komitetu kupców, przemysłowców i rękodzielników, z kliszą rąk spojonych uściskiem, zawierająca innych kandydatów, niż lista 8; i 13. lista polskiego komitetu demokratycznego (skoncentrowanych).

Było więc w czem wybierać. Niektóre z nich cieszyły się takiem wzięciem, iż otrzymały po jednym lub dwa głosie. I tak np. „lista centralnego komitetu Związku połączonych komitetów obywateli niezawisłych“, otrzymała tylko jeden głos. Podpisanych zaś na niej było, jako zalecających ją trzech panów: przewodniczący tego centralnego komitetu Związku itd., zastępca jego i sekretarz, z czego wynika, że nawet ci, co tę listę podpisali i ją zalecali, nie szli za nią głosować, jeśli otrzymała tylko głos jeden. „Lista skonsolidowanych kolejarzy, pocztowców i funkcjonarjuszy wydziału krajowego, miała tylko 4 głosy. Wogóle, im dłuższą i szumniejszą była nazwa listy, tem miała mniej głosów.

Rezultat ten dowodzi, iż zawsze się znajdują ludzie, którzy chcą swą pieczeń upiec w ogniu wyborów. Tworzą się najrozmaitsze komitety i komiteciki, które od kandydatów wyborczych biorą pieniądze na cele agitacji, popierania ich wyboru i t. d. Komitety te za część otrzymanych pieniędzy drukują listy, na które nikt głosować nie chce, a resztę chowają do kieszeni, chwaląc tych, którzy naciągać się dają na wybory.

Przebieg głosowania w poszczególnych salach przedstawia się, jak następuje:

Listy:	miejska	katolicka	skoncentrowanych	ludowców	urzędników	ludowa „Monitora“	ruska	inne	Razem
Sala I.	514	37	17	153	7	41	17	32	818
„ II.	468	27	12	188	6	33	8	22	764
„ III	342	22	17	147	14	32	13	16	603
„ IV.	289	54	10	133	26	26	18	14	570
„ V	215	41	4	118	184	36	28	7	633
„ VI.	229	70	27	121	20	46	46	15	574
Razem .	2057	251	87	860	257	214	130	106	3962

Lista miejska otrzymała więc 2057 głosów, czyli 76 głosów ponad absolutną większość. Mimo to atoli nie można powiedzieć, aby przeszli wszyscy kandydaci, zamieszczeni na liście miejskiej, gdyż lista ta była bardzo kreśloną.

Według tego, na jakich kandydaci znajdowali się listach, otrzymali nie uwzględniając naturalnie kreśleń i dopisywań:

Dr. Aschkenazy 3666 głosów, Bardasz 2828, Chołodecki 3730, Ciechulski 2565, Drexler, 2824, Getritz 2426. Ibnatowicz 2355, Jasiński 3205, Krach 2369, Kroch 2300, Makowicz 2252, Makusz 3894, Markiewicz 2676, Mokrzycki 3905, Ohly 2078, Platowski 2339, Próchnicki 2308, Riedl 2426, Rutowski 3650, Rucker 2553, Sklepiński 2809, Thulie 2586, Thom 3326, Wczelak 2338, Wencel 2339. Wiksel 2553, Zawadzki 2093. Breiter 402, Czernicki 1613, dr. Diamand 1214, Filippi 1585, Feldstein 1453, Glazer 1816, Hauser 1834, Hudec 1317, Karol Lewicki 1377, dr. Łuczkiewicz 1612, Nabirny 1233, Osada 1799, Ozarkiewicz 1608, Perier 1288, Piwocki 508, Podwiński 1351, Pretorius 1402, dr. J. Roszkowski 1582, Rudzki 1857, Schleyen 1586, dr. Ungar 1582, ks. Stopczyński 1129, ks. Wasilewski 387.

Naturalnie, że wykreślenia i dopisywania, których tu nie możemy uwzględnić, mogą w cyfrach tych wywołać wielkie przewroty. Jest mniemanie, iż z listy miejskiej przeszło od 20 do 24 kandydatów, że nadto przejdzie dwóch lub trzech, bardzo często dopisywanych kandydatów z opozycji, a na czterech lub trzech będzie może trzeba jeszcze raz rozpisać wybory ściślejsze.

Na pewne, choćby byli często kreśleni, zostali wybrani: Aschkenase, Chołodecki, Jasiński, Makusz, Mokrzycki, Rutowski, Thom, Bardasz, Drexler, Wiksel, Rucker, Getritz, Riedl i Ciechulski tj. 14. Innych los będzie zależał od liczby skreśleń. Z list opozycyjnych mogą wejść Diamand i Hudec, którzy byli bardzo często dopisywani.

Skrutynium rozpocznie się w piątek i potrwa około tygodnia.

Delegacje wspólne.

(*Telegr. Dzien. Pol.*).

Mowa hr. Gołuchowskiego.

Budapeszt 29 maja. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zabrał głos hr. Gołuchowski i odpowiadał na wywody poszczególnych mowców. Stwierdza, że nawet przeciwnicy trójprzymierza w tym roku mówili o wiele łagodniej, aniżeli w latach ubiegłych. Zaprzecza, jakoby trójprzymierze miało obecnie inne jakieś cele, aniżeli w latach poprzednich. Trójprzymierze od samego zawiązania się było zawsze i jest do dzisiejszego dnia sojuszem pokojowym i defenzywnym.

Polemizuje z poszczególnymi mowcami i wywodzi, że nie uchodzi łączyć ściśle spraw ekonomicznych ze sojuszem politycznym. Minister jest przekonany, że przy rokowaniach w sprawie traktatów handlowych zarówno z Niemcami jak i Włochami uda się doprowadzić do sprawiedliwego porozumienia.

Jednakże nie powinno się iść tak daleko, aby polityczne sojusze, dążące do wyższych celów, czynić zawisłe od zadowalającego ukształtowania kwestyj handlowych. Nie podobna poświęcać potrzeb państwa względom natury materjalnej. Polityczne sojusze nie mogą być przedmiotem kampensaty za korzyści materjalne.

Minister jest zdania, że łatwiej uzyskać dobre traktaty handlowe z państwem, z którem się pozostaje w stosunku sojuszu i przyjaźni, aniżeli z innem państwem. Co się tyczy zarzutów, czynionych dyplomacji austrjackiej w sprawie konwencji cukrowej, wskazuje minister na to, że już na kilka miesięcy przed konferencją brukselską zastępcy austrjaccy w Londynie i Brukseli zwrócili uwagę na grożące niebezpieczeństwo. Czy byłoby się zmusiło Anglję do cofnięcia się z jej stanowiska, w razie, gdyby Austro-Węgry były miały poparcie ze strony Niemiec, minister tego osądzić nie może. Pod tym względem zdania są podzielone.

Minister może zapewnić, że dyplomaci austrjaccy wszelkiemi siłami starali się osiągnąć, co w danych warunkach było najkorzystniejsze. Jeżeli delegaci są zdania, że przystąpienie do konwencji brukselskiej nie było stosowne, to wyraz tego mogą dać obie izby rady państwa i konwencję uchwalić lub odrzucić. Minister polemizuje następnie z wywodami Kaftana i Kramarza; omawia ruch *Los von Rom*.

Przyznaje, że jest wątpliwem, w jaki sposób należy przeciw niemu wystąpić. Minister nie zaprzecza, że istnieją stowarzyszenia ewangelickie, jak stow. im. Gustawa Adolfa, które ten ruch popierają. Jednakże o ile chodzi o rządy niemieckie (tj. pruski, saski i bawarski), mowca stwierdza, że zachowują się one poprawnie (*correct*) i minister nie ma powodu przeciw nim wystąpić. Polemizuje z kolei z wywodami Steina i Vukovicza.

Po dyskusji szczegółowej przyjęto etat ministerstwa spraw zagranicznych.

Kredyt okupacyjny.

Następnie del. Vukowics referuje kredyt okupacyjny.

Przemawiał del. Sylvester, poczem wspólny minister skarbu, Kallay, dał obraz rozwoju stosunków w Bośnii.

Brak kompletu.

Gdy miano przystąpić do głosowania, okazał się brak kompletu, — prezydent przeto posiedzenie zamknął. — Następne odbędzie się we czwartek 5 czerwca o godz. 4 po południu.

Próbne strzelanie z nowych dział.

Budapeszt 29 maja. Wczoraj o godzinie 7 rano udali się członkowie austrjackiej i węgierskiej delegacji wraz z reprezentantami ministerstwa wojny, osobnym pociągiem do Oerkeny, gdzie odbyło się próbne strzelanie z nowych dział górskich i nowych haubic polnych. Próby wypadły bardzo dobrze. Generał broni Kropaczek w osobnym wykładzie wyjaśnił system tych dział. Powrócono o 7 wieczór do Budapesztu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Węgierska deputacja kwotowa.

Budapeszt 29 maja. Węgierska deputacja kwotowa odbyła wczoraj posiedzenie i na wniosek referenta Falka przyjęła propozycję deputacji austryjackiej, ustawiająca czas trwania obecnego stosunku kwoty do końca roku 1909, a nie jak proponowano pierwotnie do roku 1911.

Mianowania.

Wiedeń 29 maja. Cesarz nadał kraj. inspektorowi lasowemu, radcy lasowemu Antoniemu Goralczykowi, z okazji przeniesienia w stan spoczynku, tytuł i charakter starszego radcy lasowego. Radcą budownictwa w oddziale technicznym dyrekcji poczt i telegrafów mianowany starszy komisarz Michał Tustanowski we Lwowie.

Z krakowskiego Tow. ubezpieczeń.

Kraków 29 maja. Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpieczeń zatwierdziła umowę reasekuracyjną w dziale ubezpieczeń od gradu z Towarzystwem „Ceres" w Warszawie. W dziale życiowym załatwiono sprawę dotacji funduszu emerytalnego dla zasłużonych akwizytorów. Wczoraj rada nadzorcza ukończyła swe czynności. Wylosowanie połowy członków rady odbędzie się na piątkowem walnem zgromadzeniu delegatów.

Kolej południowa.

Wiedeń 29 maja. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy kolei południowej. Grupa akcjonarjuszy wniosła protest przeciw temu, że pięcioprocentowe obligacje pierwszeństwa płatne są i oprocentowane w złocie. Protest żąda rozstrzygnięcia tej sprawy w drodze prawnej i dopuszczenia do obrad nad tą sprawą także trzech zastępców akcjonarjuszy i kuratora. Uchwalono zwołać wkrótce nadzwyczajne walne zgromadzenie celem przeprowadzenia zmiany statutu w tym kierunku, aby w radzie nadzorczej zasiadał także zastępca akcjonarjuszy z Niemiec. Zarządowi Towarzystwa udzielono absolutorjum.

Dymisja gabinetu francuskiego.

Paryż 29 maja. Wczoraj odbyła się rada gabinetowa, na której, jak słychać, ministrowie przyjęli do wiadomości postanowienie prezesa gabinetu Waldeck Rousseau'a co do dymisji. Dymisja dopiero we wtorek zostanie urzędownie ogłoszona.

O instytut św. Hieronima.

Rzym 29 maja. W procesie prowizorycznego zarządcy Instytutu San Girolamo hr. Coroainiego przeciw Savignyemu, wydał sąd cywilny wyrok, skazujący Savignyego na zapłacenie czynszu dzierżawnego i kosztów procesu. Savigny nie chciał zapłacić czynszu dzierżawnego, nie uznając prowizorycznego zarządcy instytutu.

„Lloyd" austrjacki.

Tryjest 29 maja. Walne zgromadzenie austrjackiego *Lloydd* przyjęło sprawozdanie za r. 1901.

Czysty zysk wynosił 1,038.000 kor. Uchwalono również wnioski rady nadzorczej o wypłacenie dywidendy w kwocie 42 kor. za akcję, co wyniesie sumę 1,008.000 kor. Resztę przeniesiono na nowy rachunek.

Strejki.

Tryjest 29 maja. Trwający od 5 tygodni strejk kotlarzy *Lloydu* ukończył się, ponieważ zarząd *Lloydu* przyjął życzenia kotlarzy.

Podgórze 29 maja. Znaleziono tu zwłoki 47-letniej Józefy Doktorowej, żony wyrobnika kolejowego. Sekcja wykazała uduszenie za pomocą paska lub sznurka. Policyjnie przesłuchanie męża zamordowanej i jego kochankę.

Czerniowce 29 maja. Tutejsza rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie wyrazić prezydentowi sądu krajowego, Klarowi, zaufanie i szacunek, z powodu podnoszonych przeciw niemu zarzutów i ataków.

Budapeszt 29 maja. Izba magnatów przyjęła budżet.

Moskwa 29 maja. Zmarł tu dyrektor głównego archiwum ministerstwa spraw zagranicznych, ochmistrz dworu książę Galicyn.

Haaga 29 maja. Urzędownie donoszą, że królowa Wilhelmina, gdy jej stan zdrowia na to pozwoli, zamierza za poradą lekarzy udać się do Schaumburg.

Z krajowej rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 26 maja br. zatwierdzić wybór: Włodzimierza Padlewskiego, na delegata rady powiatowej do rady szk. okr. w Przemyślanach i Krystjana Hargesheima, na doradcę do strzeżenia religijnych interesów wyznania ewangielickiego w radzie szk. okr. w Stanisławowie; .

zamianować Michała Koszałkowskiego, naucz. szk. wydz. w Sokalu, zastępcą nauczyciela w męskiem sem. naucz. w Sokalu;

zamianować w szkołach ludowych: Stanisława Kapłańskiego, dyrektorem 3-kl. szk. wydz. męsk. w Brodach; Karola Layara, Pawła Konopnickiego i Karola Stankiewicza, nauczycielami 3-kl. szk. wydz. m. w Brodach; Marję Pozdanowską, naucz. 5 kl. szk. wydz. ż. w Nowym Sączu; Piotra Boya, naucz. st. 4 kl. szk. w Wieliczce; Władysława Saneckiego, naucz. st. 5-kl szk. m. w Busku; Wandę Osiecką, naucz. mł. 6-kl. szk. ż. w Kutach; Ludwika Tarasa, naucz. mł. 6-kl. szk. m. w Zaleszczykach; Michała Smoszne, naucz. st 5-kl. szk. m. w Rymanowie;

nauczycielami kierującymi szkół 2- klasowych: Emila Biłaszewskiego w Narajowie miast., Alojzego Kolkopfa w Zalesiu, Pawła Bąka w Halcnowie, Kazimierza Strzeleckiego w Krechowicach, Izydora Kabarowskiego w Kontach;

nauczycielkami młodszemi szkół 2-klasowych: Antoninę Stojańską w Krukienicach, Albertynę Bosiewiczównę w Kosocicach, Helenę Markiewiczównę w Łapczycy, Annę Sękowską w Wiśniczu starym, Annę Palijczukównę w Wołczkowcach;

nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Bazylego Romanowa w Strzemilczu, Ryszarda Kurzbauera w Płauczy małej, Franciszka Pocałunia w Raczkowej, Michała Kiernickiego w Orelcu, Eleonorę Arłamowską w Wiktorowie, Dawida Droździkiewicza w Ciężowie, Józefa Beskiego w Dorohowie, Władysława Dańca w Dołuszycach, Zygmunta Muszyńskiego w Proszówkach, Zofię Różycką w Dąbrowicy, Józefa Gawłowicza w Leszczynie, Michalinę Misiorowską w Świniarowie, Aleksandrę Panczakiewiczównę w Baczkowie, Marjana Gelinka w Szmańkowczykach, Józefę Winnicką w Podolszu, Józefa Żurawla w Przewłocznej, Wandę Niementowską w Janowicach, Stefana Bielewicza w Grojcu, Marję Bartkowską w Malcu, Józefę Błażowską w Pererowie, Józefa Pryndyna w Roszniowie, Olgę Petryszynównę w Podlesiu, Mieczysławę Barską w Łuce;

zorganizować: 1-klasową szkołę w Zagorzanach okręgu wielickiego, 1-klasową szkołę w Śledziejowicach okręgu wielickiego; przekształcić 5-klasowe szkoły: męską i żeńską w Kamionce strumiłowej na 6 klasowe, 1-klasową szkołę w Łoniowach okręgu brzeskiego na 2 klasową, 1-klasową szkołę w Przecławiu okręgu mieleckiego na 2 klasową.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Czwartek 29 maja.

Wystawa jubileuszowa „Towarzystwa politechnicznego", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

W kościele Archikatedralnym uroczystość Bożego Ciała, o godzinie 9 rano.

Kalendarz. Czwartek (29): Maksyma W. — Bogusława — (16): Fteodora ośw. Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód o godzinie 7 minut 42.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 19° R. Pogoda.

Mianowanie. Minister oświaty zamianował Józefę Kulińską, nauczycielkę szkoły wydziałowej żeńskiej im. królowej Jadwigi we Lwowie, nauczycielką szkoły ćwiczeń w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie.

Nadanie prezenty. Opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Sadzawce nadało namiestnictwo ks. Józefowi Buraczyńskiemu, gr kat. proboszczowi w Kniaźdworze.

Stypendja. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendja z funduszu naukowego, przeznaczonego dla młodzieży narodowości ruskiej w kwocie rocznych po 210 k., począwszy od roku szkolnego 1901—2 słuchaczowi II. roku filozofii na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie Włodzimierzowi Łepkiemu i słuchaczowi I. roku na uniwersytecie we Lwowie Romanowi Witoszyńskiemu.

Uroczystość 3. Maja. Ku uczczeniu wiekopomnej 111 tej rocznicy konstytucji 3. Maja, odbędzie się dziś we czwartek, o godzinie 6 po południu, w sali szkoły im. św. Marcina, uroczysty obchód, staraniem Koła im. Adama Asnyka Towarzystwa Szkoły ludowej, wspólnie z Czytelnią dzielnicy. Wstęp wolny.

Wystawa Towarzystwa politechnicznego. Co niedziela i święta od godziny 3 do 7 wieczorem, zaproszeni przez dyrekcję wystawy słuchacze szkoły politechnicznej (z kółka mechaników), będą objaśniali publiczność zwiedzającą wystawę o przedstawionych na wystawie wynalazkach polskich.

Strejk robotników budowlanych, znajduje się ciągle w tem samem stadjum, co wczoraj i przedwczoraj. Strejkujący, korzystając ze sprzyjającej pogody, odbyli wczoraj w liczbie około 600 głów wycieczkę do lasku w Biłohorszczy za gródecką rogatką. Zabawiwszy tam około dwie godziny, powrócili do miasta i tu z placu Solarni po krótkiem przemówieniu p. Eichelbergera, w zupełnym spokoju rozeszli się.

Odmówienie subwencji krajowej towarzystwu „Proświta". Wydział krajowy na onegdajszej sesji odmówił ruskiemu towarzystwu „Proświta" wypłacenia subwencji krajowej, w kwocie 6000 koron, przyznanej przez sejm na rok 1901, na cele wydawnictwa dziełek ludowych. Przyczyny uzasadniające odmowę subwencji, są następujące: Sejm uchwalając w zasadzie przyznanie subwencji, zastrzegł wyraźnie w uchwałach z r. 1897, 1900 i 1901, iż wypłata jej może nastąpić tylko pod warunkiem, gdy Wydział krajowy przekona się, iż „wszystkie wydawnictwa „Proświty" są pożyteczne i nie zawierają szkodliwych tendencyj". Wydział krajowy, stosując się ściśle do tych poleceń sejmu, badał wydawnictwa „Proświty" i przekonał się, że dziełka „Proświty" nie odpowiadają tym warunkom.

Wydane bowiem przez to towarzystwo w r. 1901 dziełko p. t. „Ruś, Ukraina i Moskowczyna" zawiera w działach traktujących o wojnach kozackich, rzezi humańskich i innych, cały szereg ustępów o tendencji narodowości polskiej wręcz wrogiej i dla kraju szkodliwej. Nadto w tej części dziełka, która zawiera rodzaj programu politycznego na przyszłość, są ustępy w wysokim stopniu antispołeczne, oraz pobudzające do zakłócenia harmonji narodowościowej. Z tych tedy powodów nastąpiła uzasadniona odmowa wypłacenia „Proświcie" subwencji krajowej.

Pożegnanie prof. Józefa Rychtera. W auli politechniki odbyło się wczoraj w południe uroczyste posiedzenie grona profesorów, na którem pożegnali koledzy długoletniego pracownika tutejszej szkoły politechnicznej, prof Józefa Rychtera, który z powodu nadwątlonego zdrowia, opuszcza katedrę robót wodnych. Posiedzenie zagaił rektor Dzieślewski, podnosząc zasługi żegnanego profesora na polu budownictwa wodnego, tudzież jego wybitną działalność w zakresie prac naukowych, które doczekały się prawdziwego uznania nietylko w kraju, lecz i szeroko poza jego granicami. Następnie żegnał prof. Rychtera, dziekan dr. Kępiński imieniem wydziału inżynierji. Przemówił jeszcze prof. Skibiński imieniem komisji II. egzaminu państwowego. Wzruszony prof. Rychter podziękował serdecznie kolegom za zgotowane mu uroczyste pożegnanie.

Rozruchy uliczne, na szczęście miniaturowe, oglądał Lwów wczoraj wieczorem. Około 100 głów liczący tłum wyrostków — rzemieślniczych terminatorów i trochę młodzieży gimnazjalnej, odprowadziwszy muzykę wojskową do koszar przy ulicy Kurkowej, ruszył stamtąd kupą do miasta. Z piekielnym hałasem przebiegli urwisze ulicę Arsenalską, Dominikańską, Rynek i zmierzyli na plac św. Ducha, gdy z sieni przechodniej kamienicy Andriollego wysunął

się oddział policji, z komisarzem Łysakowskim i przeciął im drogę. Krzyczący tłum zwrócił się wtedy krokiem pospiesznym na ulicę Teatralną, tu jednak, obok nowej cerkwi, dopędziła go policja i wnet rozpędziła. Aresztowano przy tej sposobności dwóch najgłośniej krzyczących smarkaczów, z których jeden, niestety, nosił mundurek szkoły realnej. Po spisaniu z nimi protokołu, obu malców wypuszczono na wolność.

Skradziona kasa. Między godziną 7 a 7½ wieczorem, dostali się złodzieje do mieszkania Wacława Dytrta, kapitana 15 pp.. przy ul Pijarów l. 11 i skr dli stamtąd kasę żelazną, w której mieścił się cały fundusz oszczędnościowy korpusu oficerskiego 15 pp. Były w kasie tej 3 książeczki Kasy oszczędności na kwotę przeszło 800 koron, 2 pierścienie, wartości 220 k., 220 koron w złocie gotówką, różne kwity i dokumenty. By im wygodniej kasę nieść było, owinęli ją sobie złodzieje w kapę, którą ściągnęli z łóżka kapitana.

Łapajcie! Panu Mikołajowi Podobie, uciekło wczoraj popołudniu z chlewka, w podwórzu domu pod l. 8 przy ul. Bema, dwoje prosiąt. Były białe i obiecywały być mocno smacznemi. Nieutulony w żalu p Mikołaj, udał się do policji z prośbą, o wyszukanie mu niewdzięcznych pupilów.

Choroby oczu w szkołach. Niedawno temu ogłosił dr. Tytus Kicki, sprawozdanie z czynności swoich, jako okulisty miejskiego, za rok ubiegły Z zestawienia dra Kickiego okazuje się, że w szkołach męskich, znacznie więcej jest przypadków chorób ocznych, niż w żeńskich; dalej, że na 9948 badanych dzieci, było chorych na oczy 2070. Z tego cierpiało na rozmaite choroby gałki ocznej i powiek 980, a 1762 miało wadliwą budowę oka. Lwia część z tej kategorji przypadała na krótkowzroczność we wszystkich stopniach. Jak ze sprawozdania tego widzimy, stosunki zdrowotne w naszych szkołach miejskich, pod względem okulistycznym, są wcale niepomyślne, gdyż prawie u jednej czwartej części wszystkich dzieci, jakąś chorobę ócz skonstatowano. Widzimy zatem, że utworzenie stałej posady okulisty miejskiego, było bardzo na czasie, a to tem bardziej, że prawdziwie dziwnem się wydać musi, to macosze traktowanie tego najważniejszego i człowiekowi najdroższego organu. Szczególnie wady w refrakcji oka, które częstokroć są dziedzicznemi, zasługują na jak najczęstsze uwzględnienie, ze strony czynników do tego powołanych i to tem więcej, że jak doświadczenie uczy, postępując dalej w swem rozwoju, prowadzą one bardzo często do kalectwa, przez umiejętne zabiegi zaś, może ich rozwój w czas być powstrzymanym.

Kolej elektryczna Rzym-Neapol, a które zamierzonem przeprowadzeniu donosiliśmy, spotyka się z silną opozycją śród obywateli Wiecznego Miasta. Rzymianie nie cierpią Neapolitańczyków i obawiają się, że pociąg, którym w dwie godziny można będzie zajechać z Rzymu do Neapolu, sprowadzi do stolicy całą falę hałaśliwych, gestykulujących Neapolitańczyków. Prawdopodobnem zatem jest, że kolej ta nie będzie przeprowadzona, a jakkolwiek ucierpią na tem głównie turyści, którzy, po dawnemu, będą musieli jechać pięć godzin do Wezuwiusza, Rzym zyska na zaniechaniu projektu. Linia kolejowa przebiegałaby bowiem przez plac zaciszny na wybrzeżu Tybru, gdzie wznosi się świątynia Vesty i znów jeden z zakątków prastarej Romy utraciłby swój urok i charakter.

Autor i zecer. Zmarły świeżo Bret-Harte, w młodości swej pisywał kroniki do jednej z gazet w San Francisco. Pewnego wieczoru miał dać opis otwarcia jakiegoś lokalu klubowego. Redaktor polecił w drukarni, aby składano rękopis w miarę, jak go sprawozdawca będzie nadsyłał; dziennik wychodził rano. Bret-Harte był w wybornem usposobieniu. Zaczął od opisu mieszkania, potem dał ogólny zarys zgromadzenia, przytoczył kilka mów i toastów; w miarę ożywiania się ucztujących, podawał coraz barwniejsze szkice, charakteryzujące wybornie nastrój. Była to świetna, iskrząca się dowcipem humoreska. Autor pewien był, że osiągnie szalone powodzenie. Tymczasem nazajutrz, zamiast swojego opisu, wyczytał w dzienniku suche sprawozdanie. Nie pojmując, co to znaczy, biegnie do drukarni i ze wściekłością pyta o powód.

— Streściłem pańskie brednie — odpowiada mu spokojnie dyspozytor. — Musiałeś pan być urżnięty; szczęściem, że nie było naszego redaktora, bo on nie znosi pijaństwa.

Biedny Bret-Harte musiał się pożegnać ze spodziewanym tryumfem, a co w tem najzabawniejsze — w owym czasie był zagorzałym „temperenchrem" i nie maczał ust w żadnym trunku.

Z kraju.

Jarosław. (*Nowa poczta*). Dzięki życzliwości dla miasta nadzarządcy poczt, p. Kasprzyckiego, otrzymały przedmieścia składnice pocztowe, a dla miasta samego, będzie otwartą filja urzędu pocztowego, na dworcu kolejowym.

(*Poświęcenie sztandaru*). Ceremonja poświęcenia sztandaru III. korporacji kowali i ślusarzy, odbyła się w poniedziałek, dnia 26 b. m., w kościele farnym. Chorągiew jest jedwabna liljowa, z wizerunkiem Matki Boskiej z jednej, a św. Piotra, jako patrona cechu, z drugiej strony. Obrazy są dziełem pendzla artysty lwowskiego, p. Jasińskiego, grot u drzewca wykonał p. Stupnicki z Przemyśla. Jako rodzice chrzestni fungowały panie: Jahlowa, Glażewska, Mączkowa i Huberowa i panowie: burmistrz dr. Dietzius, poseł dr. Jahl, komisarz starostwa Glażewski i profesor Rychlik. Po ceremonji kościelnej, podejmowano gości w salach „Gwiazdy", gdzie nie obeszło się bez okolicznościowych toastów, na temat jedności, łączności i popierania rękodzieł i przemysłu.

(*I o iągi kolejowe*). W notatkach dzienników zapowiedziany nowy pociąg pospieszny „express", który ze zwiększoną chyżością miał przebiegać Galicję wzdłuż, nie będzie zaprowadzony, gdyż ministerstwo kolejowe zaniechało tej myśli, a także pociągu pospiesznego, na linji Sokal Jarosław, nie chce ministerstwo zaprowadzić, mimo petycji przyległych gmin i powiatów.

Katastrofa na Antyllach.

Korespondent berlińskiego *Local-Anzeigera* przesyła temu pismu następujące dalsze szczegóły dotyczące pobytu jego w St. Pierre:

Fort de France 23 maja. Objechawszy miasto, pojechałem na wulkan Mont Pelée do pewnej wysokości, której przekroczyć już nie mogłem. Strumienie mułu płynęły pasmami. Gdy osiągnąłem możliwie najwyższy szczyt, zobaczyłem przez lunetę dwa kratery. Jeden z nich znajdował się na około dziewięćset stóp poniżej wierzchołka, drugi oddalony jest od niego na kilometr i położony niżej.

Profesor Russel, który ze mną przybył na Martynikę, przypuszcza, że oba wybuchy nastąpiły z tych dwóch kraterów, gdyż jedna z erupcyj zawierała popiół, a druga gotujący się namuł. Obserwowane zjawiska świetlne, uważają uczeni, przybyli tu na statku „Dixie", nie za płomienie, lecz za fenomena elektryczne lub palne gazy. Niektórzy z nich wypowiadają zdanie, że najstraszniejszy wybuch dopiero ma nastąpić i uważają miasto Fort de France za w wysokim stopniu zagrożone. Co do mnie, uważam to za nieprawdopodobne, gdyż wyrzucona z kraterów masa w kierunku Fort de France zatrzymanąby została w drodze przez oddzielające miasto od wulkanu wierzchołki gór. Uczeni nazywają dotychczasowe wybuchy erupcją wulkanicznego tornado, zapoczątkowanego trzęsieniem ziemi.

Jeden z uczonych twierdzi, że gaz wydobywający się z wulkanu, zajął się od ognisk miasta, podczas gdy inni utrzymują, że gazy te o wysokiej temperaturze, stały się eksplodującymi i w następstwie tego się zapaliły.

Zastępca gubernatora przyznaje, że dotąd zaledwie 2000 ciał ludzkich spalono."

Biuro Reutera donosi: „Nastąpił tu względny spokój, mimo to, każdy usiłuje opuścić wyspę. Mieszkańcy wierzą, że los ich już jest zdecydowanym i w tem naprężeniu nerwowem wszyscy są zupełnie złamani. Nawet obcy, którzy przybyli na wyspę z ratunkiem lub pomocą, z powodu bezustannego czuwania, są wyczerpani do ostatniego. Dalsze wysyłki środków żywności i ubrań są, zdaje się na razie, zbyteczne.

Jedyne pragnienie, jakie ludzie tu wyrażają, jest: możność opuszczenia wyspy.

Barka parowa „Cincinati" wzięła na pokład pewną liczbę uciekających i przewiozła ich na „Suchet."

Prócz tego około 100 osób uciekających szukało ratunku na „Cincinati" i „Potomac." Ostatni ten okręt usiłował zbadać sytuację, a wszystkie relacje są zgodne co do tego, że porucznik Mac-Cormick spisał się wybornie. Wdarł on się głęboko do St. Pierre i stwierdził, że miejscowość te została przez wulkan zbombardowaną kamieniami. Ruiny pozostałe po wybuchu z dnia 8 bm., zostały zupełnie zburzone a całe miasto pokryte jest popiołem.

Więcej na południe od miasta zostały siedziby wiejskie zburzone mniejszymi kamieniami. „Potomac" wziął na pokład 180 uciekających, z których najstarszy liczy lat 72, najmłodsze dziecko 3 dni. Porucznik Mac Cormick zaopatrzył ich w żywność i odwiózł ich do Fort de France. Akcja ratunkowa jest bardzo niebezpieczna i niezmiernie utrudniona. Donoszą, że cała ludność wyspy w popłochu rzuciła się do ucieczki do Fort de France.

Przybywający tu, nie pozbawieni środków, lecz wyczerpani i przerażeni mieszkańcy, domagają się natarczywie przewiezienia ich z wyspy. Konsulowie i oficerowie okrętów wojennych oblegani są stale przez masy, które niemal obłąkane z obawy o życie, błagają o przyjęcie ich na statki.

Pogoda tu teraz piękna i spokojnie, tylko górę zasłania wulkaniczna chmura, która chwilami przybiera kształty groźne, którym zazwyczaj towarzyszą grzmoty.

Dnia 21 bm. odpłynęły z Fort de France dwa okręty zabierając z sobą 450 osób, największą liczbę. jaką mogły zabrać udając się do portów zachodnio-indyjskich i południowo-amerykańskich. Przy odjeździe odbywają się straszliwe sceny, pozostali bowiem domagają się również przyjęcia na okręty, płacząc i załamując ręce.

O ostatnim wybuchu Soufrière na St. Vincent dochodzą następujące szczegóły: „Soufrière czynny był całą noc na 19 bm. i przez całą niedzielę. Przyległe doń okolice drżały i czuć się dało kilka znaczniejszych wstrząśnień w Kingstown. Z kraterów i rozpadlin dobywał się dym, a temperatura podniosła się znacznie. O godz. 8 m. 30 rano wydobyła się nagle z wulkanu świetlna chmura na znaczną wysokość i popłynęła powoli na północ. Błyskawice następowały jedna po drugiej, a gwałtowny jakby piorun zdawał się uderzyć na trzy mile od Kingstown. Grzmoty podziemne słychać było przez dwie godziny i zmieniły się potem w głuchy pomruk. Od 10 godz. w nocy do północy padał popiół. Mieszkańców opanowała panika i wybiegali na pola, krzycząc i błagając, aby Bóg odwrócił od nich nieszczęście. Nikt na całej wyspie nie zmrużył oka tej nocy.

Z okolic położonych w pobliżu wulkanu donoszą, że huk był przerażający i że formalne strumienie lawy spływały po stokach góry. Mieszkańcy wsi, którzy pierwotnie uciekli do Chateaubelair i Georgetown, napływają obecnie do Kingstown, gdyż miejscowość ta położoną jest dalej od wulkanu.

Parowiec „Weer" przywozi uciekających z Chateaubelair do przepełnionego obecnie Kingstown. Zadanie rządu jest z każdym dniem trudniejsze, gdyż ciągle przybywają nowe masy ludzi, którzy zmuszeni byli porzucić domy swoje i zajęcia. Ciągła czynność wulkanu i brak deszczu w okolicy powoduje, że dotknięte miejscowości przybierają charakter Sahary. Gęsta chmura dymu unosi się nad wyspą, na której zamarł przemysł i handel. Ulice są puste, a każdy przejęty trwogą. Ludzie spędzają czas na spoglądaniu nieruchomo na północ, gdzie gromadzą się chmury grzmiące na niebie i skąd dochodzi pomruk groźny wulkanu. Dalsze okolice zasypywane są popiołem i pumeksem.

Nadeszła do Kingstown z wiarygodnego źródła niepokojącą wiadomość, że góra Enham w pobliżu doliny Moriagnia, widocznie dawny, wygasły krater, okazuje znaki czynności. Góra ta oddaloną jest od Kingstown zaledwie o sześć mil.

Lwowskie śmiecie.

Hygieniczne usuwanie śmieci tj. suchych odpadków pochodzących z gospodarstwa domowego i z przemysłu, poza obręb miasta, stanowi dotychczas trudną ale też bardzo ważną kwestją do rozwiązania.

Śmiecie składa się przeważnie z pyłu mineralnego i z resztek organicznych roślinnych i zwierzęcych: znajdujemy tam popiół, węgiel, kawałki papieru, szmaty, szczątki obić materjalnych, szkło, blachę, kawałki metali, skórę, kości, kawałki drzewa, czerepy naczyń glinianych, słomę i inne włókna roślinne — oto są mniej więcej zwyczajne składniki śmieci. Prócz nich

jednakowoż znachodzić się mogą także składniki zdrowiu naszemu nieobojętne: mianowicie zarazki chorobotwórcze jak np. zarazek suchotniczy. Nie wypróżnia się bowiem spluwaczek, których używają suchotnicy, do śmietników, albo zmieciony kurz ze schodów i podłóg, na które spluwali suchotnicy, nie wsypuje się również do śmietnika? Toż samo tyczy się i wszelkich innych zarazków chorobotwórczych. Śmiecie może być zatem roznosicielem tych zarazków chorobowych, jeśli jest w nieodpowiedni sposób z miasta usuwane.

Ze względu, że śmiecie nader szybko ulegają rozkładowi a przez to wytworzyć się w nich może wylęgarnia tych bakteryj, które się do śmietnika dostały — uczy hygiena, że śmiecie nie powinny żadną miarą pozostawać przez dłuższy czas w obrębie mieszkań ludzkich a zbiorniki śmieci, powinny być nieprzepuszczalne, łatwe do oczyszczenia i szczelnie zamykane.

We Lwowie obowiązują przepisy, wydane w r. 1892. „W każdej realności ma być w podwórzu urządzona śmieciarka, beczka, lub skrzynia wolno stojąca, na kółkach, słupkach, lub podstawkach, z przewiewem u spodu, szczelnie nakryta i z wygodnym przyrządem do wypróżniania; wszelkie śmiecie i odpadki kuchenne należy składać do śmieciarki (śmietnika), a po każdem wypróżnieniu miejsce to desynfekować... W celu utrzymania czystości w sieniach i na schodach domów i zapobieżenia wrzucaniu śmieci do wychodków i kanałów, znajdować się powinna na każdem piętrze domu skrzynka na śmiecie i odpady kuchenne, a dozorca domu obowiązany wypróżniać takową codziennie do śmietnika głównego. Śmietnik ten powinien być zawsze szczelnie przykryty“. Śmietniki te bywają z reguły raz na tydzień wypróżniane w ten sposób, że wóz miejski zajeżdża przed dom, a śmiecie wybiera się ze śmietnika do koszów i w koszach tych bywa na ulicę wynoszone i do wozów wsypywane.

Postępowanie powyższe żadną miarą nie odpowiada wymogom hygienicznym. Przechowywanie śmieci przez cały tydzień na podwórzu, pod oknami mieszkań, jest stanowczo zbyt długiem: wstrętna woń, wydobywająca się ze śmietników, dowodzi niezbicie, jak dalece postępuje nieraz gnicie nagromadzonych tam cząstek organicznych. Również przy przekładaniu śmieci do koszów, wynoszeniu ich w otwartych koszach na ulicę i przy wypróżnianiu tych koszów do miejskich wozów, rozsypuje się pewna ilość śmieci na podwórzu, w sieniach i na chodnikach — to powoduje zanieczyszczenie powietrza, którem oddechać muszą przechodnie, a jeśli przypadkiem ktoś w tej kamienicy na jaką chorobę zakaźną choruje — wówczas narażeni są przechodnie na możliwość zakażenia się tymi zarazkami chorobowymi.

Przypatrzmy się, jak postępują inne miasta w tej sprawie. W Paryżu gromadzi się śmiecie w podobny sposób, jak u nas, w śmietnikach, ustawionych w podwórzu. Śmietniki te jednak muszą być cynkową blachą wybite, mają szczelne zamknięcie, nie mogą mieć więcej nad 120 litrów pojemności i puste nie mogą ważyć ponad 15 kilogramów. Do śmietnika takiego wrzuca się co wieczora śmiecie z całego domu, a codzienie rano wynosi dozorca domu śmietnik przed dom i wypróżnia go do wozów miejskich. W ten sposób nie pozostają śmiecie nigdy dłużej, jak jedną dobę w obrębie ludzkich mieszkań. Z hygienicznego względu nieodpowiedniem jest dozwolone t. zw. gałganiarzom (chiffonage) przeszukiwanie śmieci, które się odbywa w ten sposób, że wysypują oni śmiecie na płachty, przebierają je i wsypują napowrót do śmietników.

W Wiedniu wprowadzono na razie tylko w wielkich gmachach, w szpitalach i po ulicach, wkrótce jednak ogólnie ma być wprowadzonym dla całego miasta system skrzyń Aleksandra Hartwicha, t. zw. „Koprophor“. Skrzynie te, dość wąskie, około 90 cm. wysokie, umieszczone w podwórzu, zaopatrzone są w nakrywę, otwierającą się jak klapa, podczas wsypywania do niej śmieci, następnie zaś automatycznie się zamykającą. „Koprophor“ taki, wypełniony śmieciem, wynosi się na miejski wóz, a na jego miejsce ustawia się inny, pusty śmietnik. System ten, odpowiadający wszelkim wymogom hygienicznym, jest w użyciu w Tryjeście, w Teplitz-Schönau i w Marjenbadzie.

Podobny system gromadzenia śmieci zaprowadzonym jest w Berlinie (system Röhrecke'go). Wóz obliczony na 44 skrzyń, zajeżdża przed dom a dwaj ludzie na przewieszonych przez ramiona rzemieniach, wnoszą przywiezioną próżną skrzynię na podwórze, a skrzynię śmieciem napełnioną, zamykają hermetycznie i na wóz wynoszą. W większych domach, trzeba równocześnie i kilka śmietników w ten sposób wymieniać. Wynoszenie tych skrzyń odbywa się od g. 6 rano do 3 popoł. przyczem zachowaną jest zupełna czystość i najmniejszy pył ze śmietnika wydostać się nie może. Wóz naładowany napełnionymi skrzyniami, odjeżdża na dworzec kolejowy, gdzie śmiecie wprost do wagonów się wysypuje.

Emil Kern (Paryż) w pracy swej: „Le traitement des ordures ménagères“, proponuje zastąpić powyższe skrzynki systemu Hartwicha lub Röhrecke'go, workami odpowiedniej wielkości, sądzi bowiem, że w ten sposób możnaby zyskać na wadze i na obojętności, przezcoby znacznie zmniejszył się koszt wywozu śmieci.

Śmiecie uliczne nie wiele różni się co do swego składu od śmiecia pochodzącego z gospodarstwa domowego, zawierać może również szkodliwe dla zdrowia mieszkańców składniki i dlatego powinno być jak najczęściej po obfitem skropieniu ulic zmiatane i jak najrychlej wywożone. Skropienie poprzedzające zmiatanie niedozwala wznieść się zarodkom chorobowym wraz z pyłem w powietrze, z którem łatwo przez oddechanie do płuc się dostać mogą. Hygjena wymaga, by wozy służące do wywożenia śmieci, zaopatrzone były w metalowe skrzynie, któreby mogły być oczyszczane i myte po każdorazowem użyciu, a konstrukcja ich, powinna być taką, by śmiecie nie mogło się rozsypywać podczas przewożenia.

Dr. Legeżyński Wiktor.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin** 29 maja, *Reichsanzeiger* ogłasza specjalną umowę do międzynarodowego traktatu o kolejowym ruchu towarowym, na linjach niemiecko-austrjackich. Umowa ta wchodzi w życie z dniem 1 czerwca 1902 r.

— **Wiedeń** 28 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 694 25, Akcje węg. Zakł. kred. 711·50, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Unionbanku 546·—, Akcje Laenderbanku 423·—, Akcje Bankvereinu 452·—, Akcje Bodencredit 956·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 695·—, Akcje kolei połudn. 41·—, Akcje tramw. lit. a) 284·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetka 458 25, Akcje kolei Północnej 5730, Akcje kolei Czerniowieckiej 563 —, Akcje Alpiny 413·50 Akcje Rima Muranji 519·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1576·—, Akcje fabryki broni 325 50, Akcje tureckie tytoniowe 295·—, Oblig. węg. indemn. 97·70, Renta majowa 101·65, Austr. renta koron. 99·70, Węgierska renta koron. 97·80 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·50 4 proc. listy Banku kraj. 97·—. 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 4 proc. listy Banku hipot. 96 25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110·—, 4 proc. Gal. oblig propin. 98 90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·40 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 50, Losy tureckie 107·50, Marki 117·35, Ruble 253 50

Wiedeń 28 maja **Kurs giełdy** [illegible]**deńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 267·—; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263 30; Tow. żegl. na Dunaju 100 zl. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaja z 1870 100 zł. 5 proc, 285·50; Węg. Banku hip. po 100 zl. 4 proc. 255 75, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 107 25. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 440·—; Clary 40 zł. m. k. 83·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 185·—; Palffy 40 zł. m. k. 189·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 37 —; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—; Losy Arcyksi. arc. Rudolfa 10 zł. 80 —; Salma 40 zł. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 76 25; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 430·50

— **Wiedeń** 28 maja (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·— do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 7·-0 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 28 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·90, Staatsbahny 149 40, Disconto Comandit 188·50, Berlińskie Tow handl. 155·75, Laura 205·—, Bochumery 197 90, Kolej połud. wschodnio-pruska 69 25 Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 174·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 110·40 Renta włoska 102·50, „Harpener“ kopalnie węgla 175·—, Kolej Marienburg-Mławka 68·—, Konsolidation 332·75 Lombardy 13·75, Kolej Henry 94·40, Niemiecki bank narodowy 114·—, Kanada Profered 133·90; Akcje żeglugi hamburskiej 111·25.

— **Berlin** 28 maja. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus 34·20.

— **Frankfurt** 28 maja. Austr. kredyty 217 90; Kolej państw. 149 25; Laura 204 80; Disconto 188·50; Alpiny —·—.

— **Paryż** 28 maja. 3% renta 101·22; mąka 26·50.

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Akompanjuję do śpiewu i udzielam lekcyj fortepianu najnowszą metodą po najprzystępniejszych cenach. Zgłoszenia: ul. Kurkowa 4, parter.

Bona francuska potrzebna na trzymiesięczny wyjazd do kąpiel. — Zgłaszać się do M. Schmitta, Lwów, plac Marjacki 7, I. piętro. Dobre rekomendacje konieczne.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-litograficzny Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.

Fortepian mało używany, czarny, krótki Lyra, do sprzedania. Wiadomość: Folwark Brzuchowice. 7

Halicka 20 z widokiem na plac Halicki, cztery pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica zaraz do najęcia. 8

Majątek górski 2000 morgów lasu i połonin do sprzedania lub zamianę za kamienicę lub majątek mniejszy z dopłatą; czystego dochodu jest około 10.000 koron prócz lasu. — DWA MAJĄTKI 600 i 900 mor. z lasem do sprzedania lub zamianę za kamienicę we Lwowie, Krakowie etc. lub na mniejszy majątek. Bliższej wiadomości udzieli Wpan Szymański, Kołomyja, Mniechówka l. 52. 345

Praktyczna nauka kroju sukien damskich według systemu francuskiego. przez F. W. wyszła nakładem wydawnictwa „Mód paryskich“ Lwów, ul. Akademicka l. 10 Cena egzemplarza oprawnego w karton wynosi 2 kor. 20 hal. Z przesyłką pocztową 2 kor. 40 hal. Za zaliczką nie wysyła się.

Rządca dóbr, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką w kraju i zagranicą, z chlubnemi poleceniami, poszukuje posady od 1 lipca. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności F. Markiewicz, pełnomocnik dóbr, Dębica.

Rutynowany manipulant notarjalny poszukuje zajęcia, łaskawe zgłoszenia: „Glott“, Kozowa. 346

Sensacyjne powieści po bajecznie niskich cenach nabyć można w administracji „Śmigusa“ (Lwów, ulica Akademicka 10) a mianowicie: *Miłość zwycięża*, powieść Juljusza de Gastyne cena 30 ct. *Jasnowłosa*, powieść z francuskiego (25 arkuszy druku). cena 40 ct. *O Męża*, powieść z francuskiego, 25 ct Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 ct. za każdą książkę. Za zaliczką nie wysyła się. Należytość nadsyłać należy w markach pocztowych lub przekazem.

Uczeń z V. kl. gimn., który z ważnej przyczyny przerwał gimnazjum, poszukuje lekcji na prowincji. Może bardzo dobrze przygotowywać do egzaminu wstępnego, lub do jednej z klas niższego gimnazjum. Zgłoszenia do redakcji pod „X. 7“.

Wydrę podchowaną, kupię zaraz. Zgłoszenia przesyłać proszę listownie do Administracji „Dziennika polskiego“ pod literami B. C. 325

Zdolna krawczyni znajdzie miejsce u W. T. ul. Akademicka 12, — w podwórzu na lewo. 347

3 pokoje z kuchnią i przynależytościami w mezaninach do najęcia od 1 lipca ul. Teatralna 1, przy pl. Marjackim. 326

76-letnia staruszka z dwoma sierotkami wnuczkami, znajduje się w wielkiej nędzy i niedostatku, uprasza serca litościwe o wspomożenie jej w tej ciężkiej potrzebie, gdyż prawie ginie z głodu wraz z sierotkami. Łaskawe datki uprasza pod adresem: Tyśnicka, ulica Pijarów l. 60.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.